# TYGODNIK
## ROLNICZY I PRZEMYSŁOWY,

PRZEZ

## Adama Kasperowskiego.

Ner 29. Rok drugi

WE LWOWIE DNIA 15. LIPCA 1839.

*Wychodzi co tydzień w Poniedziałek arkusz druku.— Zamówić można w każdym czasie na najbliższéj poczcie lub w głównym pocztamcie we Lwowie, za wskazaniem miejsca dokąd odséłać.— Kosztuje rocznie 10 Złr. M. K. niekopertowany, w kopercie i pod własnym adressem, 10 Złr. 48 kr.— Zeszytów zebranych dostanie po téj saméj cenie w księgarni P. Millikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie.*

*Pisma nadséłane pod adressem Redakcyi przyjmuje taż księgarnia we Lwowie.*


## ROLNICTWO.

### DOŚWIADCZENIE WYJĘTE Z TEKI PEWNEGO GOSPODARZA.

Jakie sadzić kartofle. Széroko o tém pisali różni autorowie: czyli lepiéj sadzić oczka, czyli połówki, czyli całe kartofle. Ja powiém w krótkości, że każdy sposób dobry, stosownie do okoliczności gospodarskich, pory roku i miejscowości. Ma kto mało pieniędzy na kupno kartofli, a kartofle drogie na wiosnę, potrzebuje jednak wiele wysadzić, niech sadzi oczkami, ale niechaj dobiéra dobréj roli, takowę sypko uprawi i wczas sadzi na wiosnę, póki wilgotna rola, albo trafia pod dészcz. Sadzenie jednak krajanych kartofli lepiéj się udaje niż oczek, bo ci co oczkują, przez niezręczność psują wiele oczek i nieobracają w sadzeniu oczkami do góry, ale sadzą jak się uda, co na plon złe skutki wy-

wiéra. W krajanych zaś kartoflach widoczniejsze jest złe posadzenie i łatwiéjsze krajanie. Krajane kartofle zasługują na piérwszeństwo przed całemi, bo całego kartofla oczka na dół obrócone, co prawie za połowę kartofla liczyć można, są stracone dla gospodarza. Trzeba jednak tak oczka jak i pokrajane kartofle na 14 dni przed sadzeniem wyłożyć gdzie na przeciąg powietrza, żeby zwiędły i przez to prędzéj wzeszły. Doświadczyłem z krajanych kartofli większego plonu, niż z całych, lub z oczek. Przy sadzeniu kartofli trzeba na gatunek roli uważać. W roli piaszczystéj, kamienistéj, kawałki dobry plon dadzą. W roli torfowatéj lub mokréj trzeba całe kłaść kartofle, bo te mniéj zgniciu podpadają.

W jakim porządku sadzić kartofle. Chociaż każdy gospodarz ma swój porządek rąk czyli podziału pól, jednakże nie zaszkodzi wiadomość główniejszych prawideł. Rzepak zimowy i letni nie zgadza się z kartoflami, ani powinny następować po sobie, bo to grunt wyniszczy; najlepiéj się udają kartofle po życie, jednakże nie wszędzie. Lepiéj jednak siać żyto po kartoflach, bo dochód z kartofli w piérwszym roku więcéj przyniesie, niż z żyta. Jęczmień lub jare żyto zwykle dobrze się udają po kartoflach. Pogodzi się jednak siejąc żyto po koniczynie, a po życie kartofle, potém jęczmień lub jare żyto, to dochody z tego porządku siejby znacznie się powiększą. Najlepiéj jednak udają się kartofle na nowinach pooranych z lasu lub pastwisk, bo na tych można kilka lat w kolei sadzić kartofle, potém owies, potém znowu kartofle, byle w pierwszym roku dobrze uprawić pole, bo to zwykle bywa skibiaste, ale nie sypkie, a kartofle lubią pulchną ziemię.

W jakim czasie sadzić kartofle. Przekonało to nie jednego gospodarza, że niedojrzałe kartofle ani na żywność ani na wódkę nie zdatne, dla tego wcześnie posadzone kartofle najlepszy obiecują pożytek. Małe przymrozki nie szkodzą kartoflom, które nie wzeszły; a gdyby przymrozek nać kartoflową zwarzył, to całe złe będzie w opóźnieniu, bo na miejscu zmarzniętéj naci nowa wyrośnie.

Jak sadzić kartofle. Rozmaicie o tém mówią i rozmaicie piszą. Zawsze jednak zostanie główném prawidłem, że jak masz złe pole sadź rzadko, a jak dobre to sadź gęściéj, jednakże tak, żeby pługiem obgarnąć można. Jeżeli rok mokry jest spodziewany, sadź na krzyż, żeby często obgarnąć można, a jeżeli rok suchy, sadź w trzecią skibę pod pług i obgartuj rzadziéj.

Kiedy obgartywać kartofle. Najlepiéj wtenczas, kiedy się tylko nać pokaże, dla tego, żeby kartofle więcéj ziemi na grzbiet dostały, a przezto więcéj oczek puszczały, i żeby chwasty przytępić, póki kartofla góry nie weźmie. Późniejsze obgartywanie pomaga kartoflom do wzrostu, bo im ziemię w około rozkrusza, wysusza z niepotrzebnéj wilgoci, i chwasty niszczy.

Czyli kwiat z kartofli obrywać. Doświadczali różnie gospodarze i jedni mieli większy plon z obrywania kwiatu, drugich zawiodła nadzieja; może do tego i pora roku pomaga? — niewiem. Próbowałem i ja przez dwa lata na dwóch połowach pola jednakowéj jakości i jednéj przestrzeni zrywać kwiat i niezrywać. Pokazało się, że kartofle, którym kwiat zrywano, dały nieco większy plon, ale porachowawszy robociznę na obrywanie kwiatu, to na jedno wyniosło z polem niezrywanego kwiatu. W innych latach nie znalazłem żadnéj różnicy, a zatém robocizna na obrywanie kwiatu stracona.

Czyli nać obrywać. Czyniono to w wielu miejscach dla braku paszy. Utrzymują także, że do dojrzewania nie potrzeba ani naci ani kwiatu. Jednakże pominąwszy to, że się przy obrzynaniu naci nie jeden krzak z miejsca wyruszy, to podobna czynność żadnego pożytku nie przyniesie, bo się kartoflom odbiérają płuca,

któremi one żyją z powietrza i przez to kartofle późniéj dojrzewają, a podczas gorącego lata dojrzewają gwałtownie, z czego bywają drobne kartofle, mało mączaste i prędko gniją, dla tego lepiéj takie prędko wyrobić na gorzelni. U mnie zginęło kilka sztuk bydła z kartofli gwałtownie dojrzałych. Pasza z naci nie dobra, bo wiele zawiera solaninu, co złe skutki na zdrowie wywiéra. Krowy dają mléko niesmaczne, gdy kto miesza nać z inną paszą; bydle siano i słomę wybierze a nać w miérzwę obróci. Spasanie naci bydłem lub owcami, także złe skutki sprowadza. W lata mokre może skoszenie naci dobry sprowadzić skutek, bo wtenczas przypuszcza się więcéj słońca i powietrza kartoflom, a czego im właśnie brakuje. Trzeba jednak ostrożnie ze zbieraniem naci postępować, bo można kartofle na wierzch powyciągać. Przed samym zbiorem dobrze jest nać zbierać, bo ta zawadza do zbioru a przywieziona na gnojówkę lepszy skutek w roli zrobi gdy przegnije, niż zielono przeorana w polu. Mieszać jednak trzeba nać w podściółkę ze słomą, bo inaczéj nawóz z samych naci będzie za twardy.

O zbiorze kartofli. Różne w tym względzie zachodzą sposoby, a wszystkie kończą się na tém, żeby tanio, prędko, i wiele zebrać. W wielu okolicach zbierają za pieniądze lub kartofle, dając zbieraczom albo wartość 7 lub 8 korca w pieniądzach, albo w kartoflach, i wtenczas każdy wychodzi z motyką bez dalszych przyrządzeń. Kto ma wiele do zbierania, ten musi różnych sposobów razem używać, i wtenczas zbieranie za pługiem staje się koniecznem i użytecznem. Pług n. p. gdy wyorze 6 do 8 skib, idzie jeden chłopiec i wybiéra kartofle odkryte, i zgartuje na kupę; druga kobiéta lub dorosły chłopak dobywa za nim motyką lub krzywemi widełkami, co się pod skibą ukrywa. Za niemi postępuje zbiéracz, który do koszów, kobiałki lub krubki zbiéra i nosi do wozu jadącego wzdłuż skib wyoranych. Na tych wozach są skrzynie wyplatane z łoziny, lub z desek, mieszczące 5 korcy.

Z podobnego sposobu wynika ta korzyść, że ludzie nie zmarnotrawią czasu rozwijaniem worka i ciągłém poprawianiem jak się ten zawikła. Kartofle na wozie otrzęsają się z błota i przy wyrzucaniu do stérty okażą się nierównie czyściejsze niż były włożone, i tylko na spodzie całe z ziemią się znajdują. Kto ma gotowe skrzynie na folwarku, ten może i najętemi końmi prędzéj zwozić niż workami. Jeżeli co kartofli zostanie na polu z powodu nieprzewidzianego, to trzeba je nacią nakryć, żeby przez noc nie zmarzły.

Jak chować kartofle. Kto ma wiele kartofli, ten nie może inaczéj, jak w stértach je układać. Na wyższém położeniu robi się dołek okrągły lub czworoboczny pozdłuż na jednę stopę głęboko, żeby dostać ziemi do pokrycia potrzebnéj; na około tego dołku obłożyć faszynami z słomy, żeby się kartofle nie staczały, wyłożyć spód stérty słomą, wetknąć kilka kołów, wedle których kartofle nasypane zostawią otwory do przechodu powietrza, i tak nasypywać kartofle aż się grzbiet piramidalny uformuje, potém nakryć słomą na kilka cali i tak zostawić na kilka dni (jeżeli przymrozki nie bywają), żeby kartofle powietrzem przejść mogły, potém przykryć ziemią a koły nakryć słomą, żeby czasem te nakrywy zdjąć można, gdyby parno było. Kartofle dobywają się z przyczołka i na noc słomą się je przykrywa, stosownie jak pora nada, czy ta luftować czyli nakrywać każe.

---

# CHÓW ZWIÉRZĄT DOMOWYCH.

## O GONITWACH KONI.

(Ciąg dalszy.)

### O żywieniu, pojeniu i usłudze koni do trenowania przeznaczonych.

Dobre żywienie pracą wspierane daje siłę muszkułom i zwiérzęciu, bo jego ciało wzmacnia i nawet kształt formuje. Najlepsze siano dla takich koni jest ze wzgórków suchych, zdrowych, które się święci w ręku i zapach wydaje. Siano powinno być niezagrzane i świéżo przyniesione z szopy, żeby stajennego fetoru nie dostało. Owies powinien być od roku zebrany bez dészczu, jasnęgo koloru. Dłuższe ziarna lepsze niż krótkie, bo je koń łepiéj w pysku przerabia. Konie dostają co dzień, kiedy nie robią, po cztéry *massy* (garniec i kwarta lwowska), a gdy są w pracy, po pięć *mass* (garniec i więcéj niż dwie kwarty lwowskie.) Które konie delikatne i przy najmniejszém natężeniu dostają rozwolnienia, dodaje się im do obroku kilka ziarnek bobu lub grochu. Powszechnie utrzymują, żeby koniom trenującym się dawać tyle owsa co zjedzą, lecz te rzadko więcéj potrzebują. Koniom żarłocznym i prędko jedzącym daje się przy pracy nieco siana, albo koniczyny na sieczkę porzniętéj, ale owies sprawia zawsze lżejszy oddech; albo można dawać delikatnym koniom trochę sieczki siennéj z owsem zmieszanéj. Pojenie bywa stosowne do stanu koni, z których delikatne mniéj piją, mocniejsze zaś co wiele jedzą i wiele się pocą, te więcéj potrzebują napoju. Można je trochę poić przed robotą, bo lepiéj obrok jedzą. Dobrze jest kto może wody dobierać i przez noc w stajni trzymać, albo do mąki twardéj garść mąki owsianéj wrzucić, bo od złéj wody mogą konie dostać choroby *Scelera aquarum.* Po napojeniu zimną wodą, należy drugim kocem przykryć. W dawaniu obroku, trzeba wielką zachować regularność, bo żołądek konia pozna różnicę o pięć minut czasu. Chędożenie regularne wprowadza krew w obieg, w skórze pory do potu otwiera, lekki oddech i dobre strawienie sprawia; możnaby powiedziéć, że w części ruch zastępuje, gdy w złą porę na przejście się prowadzić go nie można. Kiedy konie w dobrym są stanie, a zły czas przeszkadza wprawiać je w ruch przed wieczorem, trzeba je piérwéj po stajni kilka razy przeprowadzać, niżeli wyjdą na plac ćwiczenia. Pod czas wilgoci trzeba im brzuch kocem obwinąć, bo są konie, których nerwy cierpią gdy się je po pod brzuch wyciéra. Jeżeli wietrzno, trzeba żeby koce z przodu i z tyłu dobrze okrywały, i wtenczas, gdy konie są w pracy, nie należy ich więcéj nad trzy godziny trzymać na powietrzu, bo w nogach słabieją. Ubieranie i rozbieranie konia ma także swoje przepisy, lecz to opuśćmy. Podczas trenowania trzeba, żeby koń miał na sobie dwie deki na raz, nie więcéj, i z przodu był dobrze piersiowym płatem (*breast plate*) zasłonionym, to się od zaziębienia ustrzeże.

Obranie miejsca do trenowania jest stanowczém. Takowe ma być suche, elastyczne, równe, bez dołów, bruzd, lub wklęsłości. Nieparne, ani zupełnie gliniaste, bo takie zasychając twardnieje. Gorąco i wstrząśnienie konia w gwałtowném czwałowaniu, tak z góry jak i do góry, jest nader koniowi szkodliwe. Dobrze gdzie blisko stajni jest grunt mchem porosły, bo wtenczas z powodu elastyczności łatwo masztalerz w takim gruncie swoje konie w pot wprowadza, co dla niektórych koni nader jest potrzebném.

### O sposobie pocenia koni gonitwowych.

W poceniu koni trzeba mieć na względzie ich siłę, wiek i czas, w którym się trenują. Z początku poca się konie zwykle łatwo, dla tego trzeba je pomału w bieg wprowadzać, w krótkich metach małym galopem z odpoczynkami, ażeby ciągi nożne odpoczywały i członki nie niszczyły się. Uważać potrzeba czyli dostają ciała, nabierają siły, czy muszkuły i oddech poprawiają się. Są konie, które trzeba trzy razy w 14 dni do potu przyprowadzać, inne raz na tydzień, a inne co 10 dni; bo podobnego natężenia nie wszystkie konie znieść mogą. Dobry obrok i ruch stosowny wzmocni ich muszkuły, bo mało jest koni, które gonitwy wytrzymują, nie mając krwie płynnéj, a do czego tylko powtarzaném poceniem doprowadzić można.

Przy poceniu koni trzeba zachować wszelką ostrożność od zaziębienia. Odległości i szybkości, jakie cztéry lata mające konie pod nakryciem przebiegać mają, żeby się dobrze pociły, trudno oznaczyć, bo to zależy od ich natury. Konie mocnéj konstytucyi powinny 3—4 mil angielskich w średniéj szybkości przebiegać, i tak coraz więcéj aż do najwyższego stopnia. Pocenie dwuletniego źrebaka nie powinno dwóch mil angielskich przechodzić, i to w biegu szybkim i zawsze na dłuższéj przestrzeni niż meta do gonitw jest przeznaczona; przytém w odpoczynkach, jakie masztalérz uzna potrzebnemi. Deki do przykrywania przy poceniu koni są siedlarzom znane, i najwięcéj na tém zależy, żeby nogi dobre buty miały, bo konie, które w pocie długie mety biegają, zwykły krzyżować nogi i wtenczas się kaléczą; dla tego trenowanie się przerywa. Buty te robią się z sukna, trzema sprzączkami na wzdłuż spięte, które zdiąwszy, trzeba mocno szczotkami z środka wycierać. Zależy także wiele na tém, żeby masztalerz wprowadzający konie w poty, dobrze jeździł, bo koń co swego jeźdzca prowadzi i na boki skacze, nie łatwo da się do prostéj linii nakierować.

### O wybieganiu od pala na mecie gonitwowéj.

Wiele na tém zależy, żeby koń spokojnie przyszedł do pala. Młody (*Eklips*) musiał być prowadzony do pala na mecie i dopiéro w chwili gonitw dosiadano go. Były i takie, co przed liczną publicznością niechciały rozpoczynać biegania. Masztalerze powinni niezmiernie o to się starać, żeby koń stał spokojnie do chwili rozpoczęcia gonitw. Sposób niemiecki komenderowania: *raz, dwa, trzy*! niepokoi konie, bo za piérwszém zakomenderowaniem już się wyrywają. W Anglii jest zwyczaj pytać się masztalerzów czy są gotowi, i na jedno słowo *marsz*! wypuszczają konie do biegu.

(Dokończenie nastąpi.)

## GOSPODARSTWO DOMOWE I FABRYKACYJE.

### O NOWYM APARACIE GALLA.

Dla lubiących odmiany w gorzelniach Gall wystawił nowy aparat, pod nazwą: *Tripplicator*, o którym pismo czasowe *Industrie und Handel*, wydawane przez pana Wiese w Wiédniu, w numerze 11. tego roku obszernie się rozpisuje. Zanim napiszę rozbiór tego aparatu, załączam czytelnikom opisanie dostatecznie rzecz wyobrażające. W koło jednego punktu stoją 3 kotły robocze, w jednym poziomie A. B. C. które napełniają robotą, pompując z kadki zapasowéj; jeden kurek wspólny służy do rozdzielenia roboty po kotłach, drugi wspólny kurek łączy kotły robocze z re-

ktyfikatorem, nad temiż kotłami umieszczonym. Prócz tego są inne trzy podobne kurki, które ten skład cały aparatu wiążą. Wygrzéwacza niéma i nie uważa go zupełnie potrzebnym. Każdy kocieł roboczy jest podczas pędzenia na przemianę raz pierwszym, drugi raz drugim, trzeci raz trzecim kotłem z porządku, Przy rozpoczęciu nabijają wszystkie trzy kotły. Para wodna wchodzi do kotła A, z tamtąd wyskokowe części parą podniesione wpadają do kotła B, a z tamtąd wyskokowa para topi się w robocie kotła C. Niżeli w kotłach B i C robota zagotuje się, to robota w kotle A już przez ten czas pozbyła się wszelkich części wódczanych. Gdy kotły B i C pędzą ciągle wyskokową parę, z kotła A wypuszczają wywar i nabijają nową robotą; wtenczas gdy wszystkie trzy kotły będą w ruchu, kocieł A będzie trzecim, B pierwszym, C drugim z kolei w przekropleniu.

Gdy robota w kotle B będzie wygotowaną, wypuszcza się wywar, nabija na nowo i wtenczas kocieł C będzie pierwszym, A drugim, a kocieł B trzecim. Tym sposobem można podług upodobania 8 do 9 razy napełnić kotły i te wypędzone części wyskokowe razem zbiérać w rektyfikatorze i dopiéro z przed ostatniego lub ostatniego nabicia odbierać wódkę lub okowitę do spustu. Co godzina wypuszcza się wywar i nabija robota, a odbiéra okowitę zawsze jednakowego stopnia. Pan Gall utrzymuje, że 3 kotłami w jednym poziomie stojącemi więcéj się osięga niżby się osięgło dziesięcioma kotłami nad sobą postawionemi, bo skutek jest ten sam, a ustawienie dziesięciu albo cztérech tylko kotłów, jeden nad drugim, byłoby niepodobném; również przechodzenie roboty przez tyle naczyń byłoby ze stratą ciepła. Prócz tych tu przytoczonych korzyści uważa p. Gall za wielką dogodność, że gdyby jedna część którego kotła przestała być czynną, destylacyja nie przerywałaby się. Komu zależy na piękności i strojnym składzie aparatu, pan Gall wystawia ten aparat z wszelką symetryją pojedyńczych części, ze smakiem i celem gospodarskim, nie wyciągając na koszta niepotrzebnych rzeczy, czyli (jak powiada) wszystko jest niezbędném i jedném słowem takim jest ten aparat, jakim być powinien.

---

## Sposób marynowania ogórków.

(Nadesłane.)

Przysposobić małych czystych ogóreczków, opłókać, osuszyć i na parę godzin w sól włożyć; ugotować w ropie fasolki kalafijorów i kukurudzy, po zagotowaniu odcedzić, i gdy to wszystko trochę obeschnie, naléwa się octem, dodaje pieprzu, korzenia angielskiego, bobkowego liścia i astraganu. Gdy ocet zakipi i korzenie zapach wydają, wrzuca się do tego ogóreczki, które po krótkiém gotowaniu wyjmują się jak najspieszniéj łyżką druszlakową na przetak. Przez zbyteczne gotowanie ogórki zielenieją, co bardzo jest szkodliwém. Po ugotowaniu wszystkich ogórków parzy się feferony w ukropie i z tém układa się ogórki w słoje lub baryłki, dodając czosnku w ząbkach. Na wiérzch układa się powyższe w occie z korzeniem gotowane jarzyny i ocet wszystek do tego się wyléwa. Po 14 dniach zcedza się ocet, a nowym na sposób powyższy przyprawionym naléwa się znowu; wtenczas ogórki mogą już być użyte. Jednak dla ochronienia ich od zepsucia, naléwa się na wiérzch tyle oliwy, ażeby ocet zupełnie był przykryty.

Żurawnicki ocet tak co do kwasu jak i mocy jest do tego najprzydatniejszy.

---

## Sposób robienia soków bez cukru.

*(Nadesłane)*

Maliny, pożyczki i wiśnie z potłuczonemi pestkami wydusza się w workach, otrzymany sok cedzi się przez worek wełniany, przecedzony zléwa się do butelek,

szyjki butelek obwija się skórką z pęcherza i zawiązane butelki wstawia się w gnój koński, zkąd po 24 godzinach wyjęte mieszczą sok bardzo przedni, pełen zapachu; może być użyty na galarety, lody, i t. p. ale przy używaniu trzeba dodać cukru.

# WIADOMOŚCI CZASOWE.

## O UŻYTECZNOŚCI TOWARZYSTW ROLNICZYCH.

Jak dalece użytecznemi są towarzystwa rolnicze, dowodzi ich liczba coraz powiększająca się w wielu krajach, jak i liczba członków przybywających do tylu zagranicznych stowarzyszeń. Widzimy także, że tak kraje obfite w dary natury i przyjaźném niebem obdarzone, jakoteż kraje, dla których przyroda skąpiła dobrodziejstw, starają się usilnością towarzystw podnieść rolnictwo i rozciągać światło użyteczne na współziomków swoich. *Jakże pochlebném jest dla każdego myślącego, kiedy udzielać może prac umysłowych dla powszechnego dobra!* Jakże zaszczytną zaletą są dla kraju towarzystwa rolnicze, przemysłowe, i inne poprawiające byt współziomków. Wszędzie, gdzie tylko powstały lub rozgałęziły się podobne towarzystwa, widać postęp w rolnictwie, wspólne dążenie do użytecznych przedsięwzięć, miłość i przywiązanie do ziemi rodzinnéj. Czytamy w zdaniach sprawy tylu towarzystw: wiédeńskiego, paryskiego, wajmarskiego, badeńskiego, i wielu innych, jak wielkie przez nie odkrywa się światło dla chętnych i pracowitych gospodarzy. Jakże zbawiennym jest duch ten, który w tych towarzystwach panuje; ta ciągła praca i otwartość, z jaką postępują w odkrywaniu i udzielaniu drugim swoich doświadczeń; to ubieganie się w zadawaniu i rozwiązywaniu pytań tyczących się gospodarstwa! Wyprzedzając się członkowie w odkrywaniu tajemnic, któreby bez użytku leżały może ukryte w tece nie jednego zazdrośnego samoluba, na jakąż wdzięczność niezasługują w społeczeństwie!

W rozprawach na zgromadzeniach mianych, widać nieustające usiłowanie poprawy gospodarstwa. W krajach zaś, gdzie nié ma wspolnego udziału ku dobru powszechnemu, panuje przesąd, stronnictwo, starowierstwo i dumą przechowane zadowolenie z własnego tylko dobra. Towarzystwo rolnicze księstwa Badeńskiego ma 78 filijalnych zgromadzeń, które po 100 do 120 członków liczą. Każde filijalne towarzystwo rozdaje medale i nagrody wyszczególniającym się w któréjbądź gałęzi gospodarstwa. Księstwo to mając 1,300,000 mieszkańców, ma 4786 krajowych członków towarzystwa, tak iż na 279 dusz jeden członek wypada. Meklenburskie towarzystwo równie jest liczne i dzieli się w kraju na 16 obwodowych zgromadzeń. Meklenburg ma tylko 550,000 ludności, a jego towarzystwo patryotyczno-rolnicze liczy 564 członków, czyli na 1000 dusz jednego członka. Gdybyśmy mieli więcéj podobnych wykazów, udowodniłoby się, jak wielkie usiłowanie jest w obcych krajach do stowarzyszenia się ku dobru powszechnemu. Łączmy i my nasze myśli wspólnie i starajmy się nie być ostatnimi w rzędzie myślących rolników. A jeżeli kto z gospodarzy zbierał użyteczne doświadczenia, by kiedyś towarzystwu przysłużyć się temi materyjałami, niechaj tym czasem uważa to pismo za miejsce zgromadzenia, gdzie myśli jednych, uzupełnią się myślami drugich gospodarzy. Redakcyja obróci to na użytek publiczny, ofiarując podziękowanie za pomoc i opiekę, jakich niniejsze pismo potrzebuje.

---

### Przypuszczenie o życiu ludzi.

Przypuszczają, że ziemia jest zamieszkała milijardem czyli tysiącem milijonów lu-

dzi, z których wszyscy wymierają w przeciągu jednego stulecia; licząc zaś 33 lat na pokolenie, ztąd wypada, że co rok umiéra 33,000,000 ludzi; co dzień 91,324; co godzina 3803; co minuta 65; rodzi się zaś co rok 37,037,037; co dzień 101,471; co godzina 4228, a co minutą 70 ludzi.

Z tysiąca dzieci urodzonych w tymże czasie, zostaje tylko w końcu roku 740; po trzech latach 600; po pięciu 584; po dziesięciu 540; po trzydziestu 446; po sześćdziesięciu 226; po ośmdziesięciu 9; po dziewięćdziesięciu 1.

Połowa narodzonych umiéra przed rokiem siedmnastym. Z dziesięciu tysięcy ludzi, jeden tylko dochodzi stu lat życia. *(Gospodarz.)*

---

## Rozmaite wiadomości.

Kobieta ajentem jest w Paryżu, która po wszystkich krajach Europy, także w Azyi, Egipcie, Indyjach i Ameryce wyszukuje spadkobierstw i różnych należytości; przytém wynajduje osoby niewiadomego pobytu. Ta ajentura tak ma rozszérzoną korespondencyję, że od 1go stycznia do końca czerwca roku 1838 koło 2500 listów napisała i odebrała. To bióro komissowe jest dla wielu nadzwyczajnie pożądaném, bo zdarzało się, że odbiérają dziedzictwa zupełnie zadawnione, jak się stało z jedną ubogą rodziną w Belgii, która otrzymała spadek w Austryi od roku 1794 zaległy. Wiadomości téj ajentury tak są pewne, że na spadki pożycza trzecią część summy należącéj. Jeden sekretarz i pomieniona kobiéta cały interes ajentury prowadzą.

---

Murowane kufy na wino są we Francyi, ktore stały się wzorem dla Bawaryi do robienia kadzi zalewnéj na piwo. W Stutgardzie, w browarze Demingera, jest kadź zalewna mieszcząca 40 korcy jęczmienia, a w przeszłym roku stanęła kadź fermentacyji a murowana, wygładzona cementem. Ma mniéj kosztować w połowie niż drewniana, jest trwalsza i łatwiejsza do mycia. Tym sposobem robią koryta na wodę w ogrodach, żłoby i inne zapaśniki na płyny. W Strusowie, dobrach hrabiego Karola Lanckorońskiego, jest kadź zalewna na 40 korcy z jednéj sztuki kamienia.

---

Targowica Szmithfeld. Tak się nazywa londyńska targowica na bydło, na któréj sprzedają rocznie 160,000 sztuk bydła, nie licząc w to cieląt, których z różnych okolic do 180,000 sztuk zabitych przywożą. Owiec sprzedają 1,200,000 sztuk i 36000 wieprzów.

---

Kapłon z rogami. Kogutowi skapłonionemu ucina się paznokcie ostrogami zwane, które przyłożone w miejscu uciętego grzebienia, przyrastają do głowy i tak szybko rosną, że w drugim roku będą na trzy cale duże rogi, a spodziewać się, że większe jeszcze urosną. W Żurawnikach jest taki kapłon do widzenia.

---

*Sprostowanie.*

W numerze 26. »Tygodnika«, na stronicy 207, wierszu 26, zamiast 8664 garncy, czytaj 3788 garncy wódki.

---

We Lwowie, drukiem Piotra Pillera.